

Łojko, Jerzy

"Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci. Materiały z sesji (Sandomierz 24-25 maja 1980 r.)", pod red. Feliksa Kiryka, Olsztyn 1983 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 76/3, 583-586

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

szelągów: przy nr. 5 nie podano odmiany; nr 6 i 7 zaliczono do grup I i II, podczas gdy poprzednio operowano typami i odmianami.

Jeśli chodzi o brakteaty, zgodzić się można z propozycją autora, że wyprodukowano je najwcześniej w 1416 r. Nr 10 i 11 zbliżają się wagą brutto do norm ordynacji z 1416 r. (0,26 g). Ustalona przez autora data *ad quem* produkcji tych brakteatów (1433) nie jest pewna.

Szczególne znaczenie publikowanego skarbu polega na tym, że zawiera on nieznaną odmianę szeląga Michała von Kuchmeister. Ukrycie skarbu można byłoby ostrożnie datować: po 1422 r.

Marian Dygo

Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci. Materiały z sesji (Sandomierz 24—25 maja 1980 r.), pod red. Feliksa Kiryka. Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego (Instytut Mazurski) w Olsztynie, „Pojezierze”, Olsztyn 1983, s. 244, nb. 2, ilustr.

Spśród miast polskich, z którymi silnie był związany nasz najwybitniejszy dziejopis, dwa, mianowicie Kraków i Sandomierz, uczciły pięćsetlecie jego śmierci zorganizowaniem sesji naukowych i wydaniem ich płonu w postaci osobnych publikacji. Krakowskie wydanie Długossianów znalazło obszernie omówienie w artykule recenzyjnym publikowanym na łamach „Studiów Źródłoznawczych” t. XXVII (1983). Koncentrowało się ono głównie na pisarskim dorobku kanonika krakowskiego, natomiast księga — płon sesji sandomierskiej — przybliży jego postać jako człowieka, chociaż i ona w pewnym stopniu nawiązuje do problematyki poruszanej w Długossianach.

Wydana z inicjatywy Urzędu Miasta Sandomierza i dedykowana pamięci Profesora Ignacego Zarębskiego, wybitnego znawcy epoki Długosza, omawiana publikacja przynosi wiele interesujących spostrzeżeń dotyczących dzieła i życia naszego kronikarza. Otwiera ją krótka przedmowa, której fragment wypada tu przytoczyć: „Staraliśmy się również, my, pracownicy Zakładu Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, uczcić rocznicę Długoszową własnymi pracami” — i dalej: „Gotowość współdziałania zgłosiło wielu historyków — zwłaszcza z Warszawy, Poznania, Torunia i Lublina” (s. 7).

Tom referatów z sesji sandomierskiej otwiera artykuł Feliksa Kiryka „Sandomierz w czasach Długosza” (s. 9—29). Jego zawartość znacznie wykracza poza ramy chronologiczne zakresione w jego tytule (1415—1480). Autor ustala gospodarczą i kulturalną pozycję Sandomierza w szeregu miast małopolskich, łącznie z ziemiami krakowską i lubelską, ukazuje także tę problematykę w szerszym kontekście dziejowym (XIII—XVI w.).

Sandomierz przeżywał niewątpliwie bujny okres rozwoju w pierwszej połowie XV stulecia, a więc w okresie gdy wpływ jego atmosfery kulturalnej na Długosza był znikomy, co przecież jednak nie podważa ustaleń autora. Dla porównania wypada zestawić ze sobą listę studentów Uniwersytetu Krakowskiego pochodzących z Sandomierza i Bochni (zob. s. 28 przyp. 94, s. 29 przyp. 95). W ciągu XV stulecia na Uniwersytecie Krakowskim studiowało 49 sandomierzan, z których — jak podał F. Kiryk (błędnie doliczył się ich ponad 50) wypada jednak odliczyć Stanisława prepozyta sandomierskiego z 1420 r. i Michała kanonika sandomierskiego z 1443 r., jako niepewnego pochodzenia) — tylko 15 promowano do stopnia baka-

larza. Synów mieszczan Bochni na tej uczelni kształciło się 59¹. Dla Biecza ta liczba wynosi 52 (52? — jeden syn mieszczanina krakowskiego) osoby. Tak więc te liczby nieco inaczej mogą świadczyć o zamożności mieszczan sandomierskich i stosunku do nauk uniwersyteckich (tamże, s. 81 n.). Wypadałoby jeszcze zanalizować wysokość opłat wniesionych przez synów mieszczan poszczególnych miast. Trudno tu jednak o głębsze wnioski.

Z danych przytoczonych przez Kiryka wypada, że od połowy XV w. zaznacza się kulturalny i gospodarczy upadek miasta, co zapewne wiązało się z zaprzestaniem objazdów kraju przez Kazimierza Jagiellończyka i tym samym z upadkiem znaczenia Sandomierza jako centrum życia politycznego ziemi, a szerzej Małopolski, dotychczas konkurującego z Krakowem. Nie bez przyczyny pozostaje także wzrost znaczenia biskupstwa krakowskiego (tytuł kardynalski dla Oleśnickiego) a tym samym i kapituły z równocześnie postępującym procesem deprecjacji znaczenia kapituły sandomierskiej.

Znaczenie Sandomierza jako ośrodka gospodarczego — tak jak pisze Kiryk (s. 22) datuje się na połowę XIV w. Można tu dorzucić jeszcze kilka słów o jego roli politycznej, od schyłku XIV w. Nie bez znaczenia pozostaje włączenie reprezentantów Sandomierza do składu zarządu Królestwa Polskiego w okresie bezkrólewia po śmierci Ludwika Węgierskiego, wyłonionego na zjeździe w Radomsku w marcu 1384 r. Niezależnie od tych drobnych uwag referat F. Kiryka wypada uznać za ważne wydarzenie sesji Długoszowej w Sandomierzu, a także za znaczący przyczynek do dziejów miast w Polsce.

Otoczenie intelektualne Jana Długosza stało się tematem wystąpienia Jadwigi Krzyżaniakowej (s. 31—44). Jej referat z konieczności pobieżnie omawia wpływ poszczególnych środowisk intelektualnych, głównie zaś uniwersyteckiego i kapituły krakowskiej, na kształtowanie się postawy Długosza, a zwłaszcza na jego zainteresowania historią i jej przydatnością „w argumentacji prawniczej i politycznej”, co też — jej zdaniem — „wykazał Paweł Włodkowic, a później prawnicy z pokolenia Długosza” (s. 42). Wydaje się, że to stwierdzenie nie w pełni odpowiada prawdzie, gdyż początki polskiej szkoły historyczno-prawnej rysują się o wiele wcześniej i mają istotny związek ze sposobami prowadzenia walki dyplomatycznej o zwrot Pomorza zagarniętego w 1308 r. (procesy brzesko-inowrocławski 1320—1321, warszawski 1339, rzymski 1422). Przedłożenia strony polskiej mają, jak to podkreśla Jacek Wiesiołowski, formę traktatu prawno-historycznego uzasadniającego pretensje terytorialne. Elementy myślenia prawno-historycznego zauważamy w Kronice Janka z Czarnkowa (np. sprawa hołdu książąt śląskich w początkach XIV w., testament Kazimierza Wielkiego 1370 r., wojna domowa w Wielkopolsce po śmierci Ludwika Węgierskiego), a także w kronikach XIII i początkach następnego stulecia, zwanych przez Gerarda Labudę „kronikami genealogicznymi”, gdyż ich treść uzasadniała prawa do tronu poszczególnych linii dynastii piastowskiej. Ten sposób ujmowania dziejów w okresach poprzedzających czas Długosza musiał wyrzeźić jakieś piętno na jego interpretacji dziejów. Polska szkoła historyczno-prawna stworzona w początkach XV w. była niejako zamknięciem pewnego etapu naszego dziejopisarstwa przez długie lata służącego interesom państwa w jego walce polityczno-dyplomatycznej. Sam Długosz również działał w dyplomacji, co też było nie bez znaczenia dla jego twórczości dziejopisarskiej.

Feliks Kiryk w kolejnym wystąpieniu zajął się wzajemnymi kontaktami pomiędzy Długoszem a Jakubem z Dębna (s. 45—51). Ten krótki referat jest kontynuacją jego studiów nad życiem tego wybitnego przedstawiciela rodu Odrowążów

¹ Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu, Wrocław 1980, z. 1, s. 164 n.

(1965, 1967). Autor zwrócił także uwagę na te partie „Roczników sławnego Królestwa Polskiego”, w których informatorem Długosza mógł być właśnie Jakub, a także i na okoliczności zakończenia konfliktu pomiędzy kronikarzem a królem Kazimierzem Jagiellończykiem. Tekst referatu przynosi nowe ustalenia odnośnie życia i działalności kanonika krakowskiego, co pozwala na jego wysoką ocenę merytoryczną.

Interesująco prezentuje się wystąpienie Marii Koczarskiej „Długosz jako sekretarz Zbigniewa Oleśnickiego” (s. 53—63). Autorka zresztą od dawna zajmuje się biografią biskupa krakowskiego Zbigniewa oraz kręgiem osób z nim związanych. Z treści artykułu nie wynika jednak na ile jego praca u boku Oleśnickiego wpłynęła na ukształtowanie się dziejopisarskiej metody Długosza w okresie późniejszym. Wiadomo jednak, że już w tym czasie powstał Liber Beneficiorum (za tym tytułem opowiada się autorka; chodzi tu głównie o zagadnienie języka, a nie metody dziejopisarskiej). Zapewne praca w kancelarii zwierzchnika diecezji krakowskiej w znacznym stopniu ukształtowała jego osobowość jako kronikarza. Podkreśla to znakomita erudycja historyczna Oleśnickiego, co wykazała J. Krzyżaniakowa (1976) w artykule analizującym to zagadnienie na podstawie zeznań tego duchownego złożonych w trakcie procesu polsko-krzyżackiego 1422 r. Uwagi na ten temat zostały ledwie zarysowane w ostatnich fragmentach artykułu (s. 63) i nie można mieć o to pretensji.

Do pracy J. Skoczka (1922), do zagadnienia działalności Długosza jako wychowawcy synów Kazimierza Jagiellończyka nawiązał Jan Krukowski w bardzo wnikliwym artykule „O lekturze królewiczów — uczniów Jana Długosza” (s. 65—74), będącym fragmentem szerszego, przygotowywanego opracowania na ten temat. Autor wykorzystał liczne studia I. Zarębskiego, co nie oznacza, że sam nie przeprowadził kwerend archiwalnych i bibliotecznych. Autor wskazał, że Długosz korzystał z dzieł Eneasza Sylwiusza Piccolominiego „O wykształceniu księcia”, przeróbki Sylwiusza dzieła Flawiusza Wegecjusza Renatusa „Rei militaris institutio”, Antoniego Beccadellego zw. Panormitą „De dictis et factis Alphansi regis Aragenorum libri quatuor” oraz „In libros Antonii Panormitae Poetae De dictis et factis Alphansi regis memorabilibus Commentarius” oraz pism św. Bazylego, Cycerona, Seneki, Poggia Braccioliniego.

Do wcześniejszych studiów nad artystycznymi fundacjami Jana Długosza (m.in. prace J. Smoleńskiej — 1969, A. Buczek — 1980) nawiązuje referat Michała Rożka (s. 75—85). W zasadzie autor wyczerpał listę opracowań, które starannie zestawiał (s. 75 przyp. 2). Z pominiętych prac można jedynie wspomnieć o artykule Świszczowskiego poświęconym fryzom heraldycznym w Wiślicy (dzwonnica), Nowym Sączu (kolegiata) i Dębnie (zamek), publikowanym w „Roczniku Sądeckim” (1957) i artykule S. K. Kuczyńskiego o dziejopisarskim dorobku Długosza w dziedzinie heraldyki (1978).

Recenzent nie czując się kompetentny musi tylko pobieżnie wspomnieć o referacie Stanisława Grzybowskiego „Natura, człowiek i postęp w Długoszym średniowieczu” (s. 107—114), który przybliży epokę kronikarza i daje pogląd na wyobrażenia ludzi tamtych czasów o otaczającym ich świecie. Ze szkodą dla prezentowanych poglądów jest ograniczenie podstawy źródłowej przede wszystkim do „Roczników”. Autor pominął natomiast dzieła hagiograficzne, biograficzne i inne gatunki dziejopisarskie z bogatej spuścizny Długoszowej. Należałoby jeszcze przeanalizować, w jaki sposób narracja wykorzystanych źródeł wpłynęła na taką a nie inną interpretację odnośnych faktów w dziełach Długosza.

Z uwagi na to, że wystąpienie Sławomira Gawłasa „Świadomość narodowa Jana Długosza” było w całości publikowane wcześniej w „Studiach Źródłoznaw-

czych", chcąc je oceniać należałoby sięgnąć do pierwodruku, gdyż w omawianej publikacji — z konieczności — znalazło się jego streszczenie (s. 115—123).

Andrzej Jureczko z dużą kompetencją rozwodzi się nad przydomkami królów i książąt polskich w „Rocznikach” (s. 125—139). Jego ustalenia mają dużą wartość w badaniach nad metodą dziejopisarską Długosza, są też ważnym przyczynkiem do poznania zawartości tegoż dzieła. Nie bez znaczenia jest typologia przydomków zaproponowana przez autora.

„Chorografia Królestwa Polskiego” od dawna stanowi przedmiot rozległych studiów Wacławy Szelińskiej (s. 141—151). Z jej poglądami gruntowną polemikę przeprowadził Stanisław Alexandrowicz (s. 222—226). Warto się zastanowić czy w kolejnych księgach „Roczników” nie znalazły się fragmenty, które przypominają opisy z „Chorografii”, a także i nad tym, czy Długosz nie dysponował bliżej nieznanym dziełem określanym w historii historiografii mianem „Descriptio”, bądź nie korzystał z jakichś źródeł kartograficznych? Niezależnie od tego wypada podkreślić, że metoda pracy Długosza nad opisem ziem polskich i litewskich nie została wyrażenie naszkicowana w pracy W. Szelińskiej. Nie można się zgodzić także i z tym, że itinerarium Długosza nie daje pewnych wskazówek odnośnie metody pracy kronikarza nad tym fragmentem „Roczników” (dołączonych najprawdopodobniej później — zob. s. 141), co też pośrednio wynika z treści (zob. s. 147, gdzie mowa o tym, że „tekst Chorografii nie daje prostej odpowiedzi na pytanie o kierunki itinerarium Długosza”). Wydaje się, że należałoby dokładniej przeanalizować metodę pracy dziejopisa nad Księgą uposażeń diecezji krakowskiej. Punktem wyjścia w tych rozważaniach mogłyby być ustalenia Jerzego Lucjińskiego publikowane w „Studiach Źródłoznawczych” (1969).

W dyskusji nad zagadnieniem wiarygodności informacji o najazdach mongolskich na Polskę w XIII stuleciu przekazanych w „Rocznikach” głos zabrał Henryk Kotarski (s. 153—190), który bardziej przychylił się do tez G. Labudy, niż J. Matuszewskiego. Autor nie mógł ustosunkować się do ostatnich ustaleń G. Labudy w pracach o zaginionej kronice, gdyż ta ukazała się już po 1980 r.

Najnowsze prace historiografii radzieckiej o naszym kronikarzu omówiła Agnieszka Winiarska (s. 191—195), natomiast Zofia Wielebska skupiła się na obchodach 400-lecia śmierci Długosza (s. 197—202).

Księgę kończy streszczenie dyskusji, w której wyróżnić należy głosy Janusza Bieniaka, Marii Kowalczykówny i Franciszka Sikory (s. 203—226). O głosie Stanisława Alexandrowicza wspomniano powyżej. Interesująco zapowiadają się — zasygnalizowane przez F. Sikorę — badania M. Kowalczykówny, która po S. Smolce i M. Bobrzyńskim oraz A. Perzanowskiej na nowo podjęła próbę zebrania wszystkich materiałów źródłowych dotyczących życia i działalności Długosza, co z pewnością przyczyni się do lepszej znajomości jego epoki.

Dyskusję, podobnie jak każdy z referatów, kończy streszczenie w języku niemieckim (s. 227—229) oraz wykaz ważniejszych wykorzystanych źródeł i publikacji (s. 231—245), a także spisy treści w języku polskim i niemieckim.

Oceniając tę publikację w kontekście „Długossianów” (1980) wypada stwierdzić, że jest ona poważnym osiągnięciem przybliżającym działalność Długosza oraz jego epokę.

Jerzy Łojko